

STANISŁAW GOŁĄB

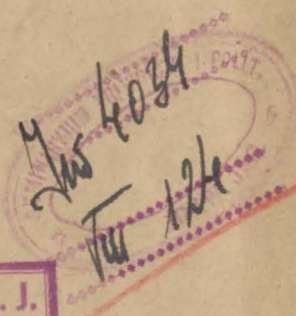
SAD. POSTĘP. CYW. U. J.		
Inw:	4084	
Dział:	VIII - 0 - 124	
w:	t:	egz: 1

SĄDOWNICTWO CYWILNE



VIII - 124

20862



BIBL. SEMIN. PRAWN. U. J.		
Inw:	4034	
Dział:	VIII 124	
w:	t:	egz: 1

KRAKÓW

ODBITKA Z NR. 4 „PRZEGLĄDU NOTARJALNEGO” Z R. 1924

1924



Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17/3 1921 r. przyjęła w swym rozdziale czwartym następujące zasady naczelne w zakresie sądownictwa: 1) Wymiar sprawiedliwości jest w rękach sądów. 2) Ustawy określają organizację, zakres i sposób działania tychże. 3) Regułą jest nominacja sędziów przez Prezydenta Rzeczypospolitej — wyjątkiem wybieralność sędziów pokoju przez „ludność“. 4) Sędziowie są niezawisli w orzekaniu, nieusuwalni z swego urzędu, nie można ich dowolnie zawieszać w urzędowaniu ani przenosić na inne miejsce służbowe — wreszcie mają, podobnie jak członkowie ciał prawodawczych, nietykalność, t. zn. nie mogą być pozbawieni wolności bez zgody na to właściwego sądu. 5) Sędziowie mają stanowisko odrębne od innych urzędników, które będzie określone ustawą (t. zw. pragmatyką sędziowską). 6) Sędziowie mogą badać ważność rozporządzeń Rządu, nie mogą jednak badać, czy ustawa ważnie powstała, lecz tylko, czy ją należycie ogłoszono. (Ustawa jakaś może n. p. wykraczać przeciw Konstytucji, a mimoto sędzia zastosować ją musi). 7) Rozprawy sądowe są jawne — wyjątki od tej zasady dopuszczalne.

Analizę tych postanowień Konstytucji dałem już na innym miejscu. W dłuższy czas potem ogłoszono jednak drukiem, wydany z łona Komisji Kodyfikacyjnej, projekt ustawy o sądach zwyczajnych, tudzież osobny projekt t. zw. pragmatyki sędziowskiej, a pierwszy z tych projektów wywołał różne głosy w prasie (o czem niżej). Nie od rzeczy więc będzie ponowić naukowe rozważania nad wspomnianymi zagadnieniami naczelnymi, z minimalnem choćby uwzględnieniem tego nowego stanu rzeczy.

§ 1. Władza sądowa cywilna. Art. 2 i 74 Konstytucji postanawiają, że organami Narodu w zakresie wymiaru spra-

wiedliwości są niezawisłe sądy. Ażeby zrozumieć te słowa, trzeba określić najpierw, na czym polega władza sądów cywilnych, czyli t. zw. jurysdykcja cywilna. Jest ona odłamek władzy państwowej, mającym chronić w pierwszej linii sferę prywatną porządku prawnego¹⁾. Ze stanowiska nauki trzeba tu odróżnić administrację sądową od władzy sędziowskiej, czyli jurysdykcji właściwej. Administracja sądowa nie ma współdziałać w wykonywaniu władzy sędziowskiej — czyli, innemi słowy, nie ma sprawować t. zw. pieczy prawnej, której najwyższem zadaniem jest „orzecznictwo“; sprzeciwiałoby się to bowiem pojęciu sędziowskiej niezawisłości. Zakres administracji sądowej obejmuje: organizowanie sądów, t. j. kreowanie nowych i dyzlokację już istniejących, dalej: rozdział agend sądowych, czuwanie nad należytym tokiem urzędowania sądów, czyli „prawo nadzoru“ itd. Działa ona „rozporządzeniami“, „instrukcjami“, „okólnikami“. Co się tyczy zaś jurysdykcji właściwej, odróżnić trzeba formę tej władzy od jej treści. Forma władzy sędziowskiej może być różną, i stąd podziały na władze: kierowania postępowaniem sądowem, rozstrzygania czyli uchwalania *in merito*, egzekucyjną czyli przymusowo-wykonawczą, policyjną (inaczej dyscyplinarną — chodzi tu o policję sesyjną), i wreszcie władzę stwierdzania publicznego, t. j. w formie dokumentów publicznych, pewnych faktów, zapomocą „protokołów“, „stanów faktycznych“, lub „zanotowań urzędowych“. Treść władzy sędziowskiej znachodzi najpierw granice w ustawie względnie ustawach, określających właściwość sądów cywilnych, a zatem stanowiących ściśle kryteria, wedle których poddano im sprawy prawne — *ratione materiae*. Dalej, niektóre ustawy wykluczają w pewnych przedmiotach drogę sądową. Los tych przepisów jest w bardzo znacznej mierze przesądzony wobec postanowienia art. 98 ust. 2 Konstytucji, wedle którego „żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty“, t. zn. że każde żądanie odszkodowawcze dochodzonem być może na drodze sądowej w charakterze roszczenia prywatno-prawnego, bez względu na kwalifikację t. zw. tytułu prawnego. Tę zasadę stwierdza też art. 121 Konstytucji,

¹⁾ Sferę publiczną tego porządku chroni (częściowo) jurysdykcja karna, czyli władza sądów karnych i prokuratur sądowych.

pozwalający na wniesienie skargi sądowej przeciw Państwu i jego urzędnikom, odpowiedzialnym solidarnie za szkodę zrządzoną obywatelowi przez bezprawną działalność urzędową organów władzy państwowej. Wynika stąd konieczność dostrojenia ustaw, dotąd obowiązujących, do tych postanowień prawnych; dopóki to nie nastąpi, sędzia będzie musiał stosować przepisy dotychczasowe (art. 126 ustęp 1 i 81 Konstytucji). Tak samo będzie nawet wówczas, gdyby już po ogłoszeniu Konstytucji wydano ustawę, wykluczającą drogę sądową w pewnych przypadkach: choćby żądanie z tej ustawy wypływające, wzgl. na niej oparte, dało się skonstruować jako odszkodowawcze, sędzia, mimo brzmienia art. 98 (por. też art. 38) Konstytucji, musi zastosować tę późniejszą, choć przeciw niej wykraczającą ustawę.

Obok tych granic, trzeba przy interpretacji słów art. 2 i 74 Konstytucji o „wymiarze sprawiedliwości“ uwzględnić materiały do samejże ustawy konstytucyjnej. Biorąc tedy pod uwagę zarówno brzmienie dotyczących przepisów w wyprzedzających ją projektach, jak i motywy zawarte w sprawozdaniu stenogr. ze 179 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 28/10 1920 r., str. 39 — dochodzimy do skonstatowania, że wyrażenie „wymiar sprawiedliwości“ ma o tyle tylko ścisłe znaczenie, o ile specjalnymi ustawami określone są granice sędziowskiego urzędu, władzy, o której formie i treści mówiliśmy wyżej. Punkt ciężkości spoczywa tu więc wyłącznie na zakresie władzy sędziowskiej, określonym przez ustawy. Cały ten zakres podciągniętym być musi pod „wymiar sprawiedliwości“ w rozumieniu art. 2 i 74 Konstytucji, ale też nic poza ten zakres (p. także art. 75 Konstytucji). A wspomnieć tu trzeba, że przypadków, w których sędziowie powoływani są w myśl specjalnych przepisów ustawowych do innych urzędów, komisyj, władz dyscyplinarnych etc. jest w dzisiejszem prawie polskiem bardzo wiele¹⁾.

¹⁾ Patrz o tem: Gołąb: w „Prawach Państwa polskiego“ — T. VII A Ustrój Sądów cywilnych, str. 602 i nast. Pogląd, przedstawiony w tekście, został widocznie przyjęty przez projekt ustawy o sędziach i prokuratorach sądów „ogólnych“ (o którym zaraz niżej), gdyż § 2 tego projektu zawiera nast. postanowienie: „Sędzia jest niezawisły także wówczas, gdy bierze udział w rozstrzyganiu spraw niesądowych, do których z mocy osobnych przepisów jest powołany z tytułu swego stanowiska sędziowskiego“.

Co się tyczy wreszcie sławnego pytania, rozstrząsanego niejednokrotnie przez filozofów prawa, cywilistów i procesualistów, czy sędzia ma tylko „stosować” przepisy prawne do pojedynczych przypadków zapomocą ich „interpretacji”, czy także może „znajdywać” albo „tworzyć” prawo — należy wyjść z założenia, iż zdania prawa „pisanego” są koniecznym punktem wyjścia i punktem oparcia zarówno dla prawoznawstwa, jak i dla sędziego orzekającego. Ponieważ jednak nowe zagadnienia przynosi z sobą życie prawne, któremu z biegiem czasu nie wystarczają przepisy prawne obowiązujące, przeto sędzia może się znaleźć w konieczności uzupełnienia „luki” w tych przepisach. Bądź co bądź jednak interpretacja przepisów obowiązujących jest regułą, a uzupełnianie luk rzadkim wyjątkiem, ograniczonym do przypadków koniecznych, w których rozstrzygnięcie sędziego — nie *contra* lecz *praeter legem* — ma charakter prawotwórczy.

§ 2. Organizacja sądów. Art. 75 Konstytucji przekazuje organizację wszelkich sądów drodze ustawodawczej. Słowo „wszelkich” można rozumieć w ten sposób, że ustawa konstytucyjna miała tu na myśli nietylko¹⁾ sądy zwyczajne, lecz i t. zw. sądy szczególne, których ustroj musi być również określonym osobnymi ustawami. *De lege ferenda* należy tu zanotować najpierw „Zasady ustroju sądownictwa cywilnego”, przyjęte przez Komisję kodyfikacyjną i ogłoszone drukiem w Dz. urzęd. Min. Sprawiedl. (Dział nieurzęd., dodatek do Nr. 10—12 z r. 1920), następnie zaś „Projekt ustawy o sądach zwyczajnych”, wykończony przez podkomitet ustroju sądownictwa Komisji kodyfikacyjnej i ogłoszony drukiem w „Gazecie Adm. i Policji państw.” Nr. 4 z r. 1924. Projekt ten stwarza trzy stopnie sądów zwyczajnych: grodzkie (zamiast powiatowych), ziemskie (zamiast okręgowych) i Sąd Najwyższy. W sądach grodzkich orzeka jeden sędzia — natomiast w sądach ziemskich i apelacyjnych zespoły z trzech sędziów; Sąd Najwyższy orzeka wedle projektu z reguły w zespole z pięciu sędziów. Projekt wychodzi z zasady „sędziów zawodowych”, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 76 Konstytucji) — stosownie

¹⁾ O czem świeżo Dr M. Starzewski w „Przeglądzie notarialnym” Nr. 2 i 3 z r. 1924, str. 20 i nast.

jednak do postanowienia tegoż artykułu, wedle którego „sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność“, daje o nich projekt osobne przepisy prawne. Nominacja sędziów zawodowych odbywa się — w myśl projektu — w ten sposób, że „wydziały osobowe“ sądów wskazują Ministrowi Sprawiedliwości kandydatów na podstawie konkursu; Minister może jednak przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej do nominacji innego kandydata¹⁾. Oprócz już wymienionych sędziów, zna jeszcze projekt „sędziów handlowych“, mianowanych przez Ministra Sprawiedliwości i powołanych do rozpoznawania pewnych spraw w zespołach z dwóch sędziów zawodowych i jednego handlowego, utworzonych w sądach ziemskich dla miejscowości o żywszym ruchu handlowym. Sądy ziemskie rozpoznają przestępstwa, zagrożone najcięższymi karami (i polityczne), z udziałem przysięgłych. Projekt zawiera jeszcze postanowienia o t. zw. zgromadzeniu ogólnem sędziów, wysoce niefortunnej pozostałości z czasów rosyjskich, zatrzymanej niebacznie przez przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie (patrz niżej). Zgromadzeniom takim przydziela projekt rozdział czynności sądowych, wyznaczanie przewodniczących i innych członków zespołów sędziowskich, tudzież sędziów samoistnych i śledczych. Z czynności administracji sądowej uregulowane są tam kwestje: ustalania okręgów i siedzib sądów i sędziów oraz nadzoru służbowego, który pełnią: Minister sprawiedliwości, prezesi i kierownicy sądów. W Ministerstwie sprawiedliwości urzędować mają stali wizytatorowie sądów. Projekt zawiera wreszcie postanowienia o przedmiotowej właściwości sądów, o urzędach prokuratorskich, o aplikantach sądowych i w końcu przepisy przechodnie.

W związku z tym projektem zwrócić jeszcze należy uwagę na przedłożony Sejmowi przez Min. sprawiedl. w dniu 2/5 1924

¹⁾ Przeciwno temu projektowi podniesiono liczne zarzuty w prasie codziennej i w „Gazecie Adm.“ (Nr. 5—10 z r. 1924). Zarzuty te, oparte przeważnie na *le conflit de l'âme latine et de l'âme germanique* (przyczem duszę „latyńską“ miesza się chętnie z rosyjską), nie mają niestety podstaw naukowych, co — niezależnie nawet od ich formy — uniemożliwia przeprowadzenie nad nimi poważnej dyskusji. Zaznaczmy tu więc tylko, że zupełnie bezpodstawnym jest zarzut „antykonstytucyjności“ projektu; zarzut ten dotyczy głównie sposobu nominacji sędziów — o czym niżej w tekście.

(Druk sejm. Nr. 1200) projekt ustawy o sędziach i prokuratorach sądów „ogólnych“; jego najbardziej ujemną cechą jest rozszerzenie zakresu owych „zgromadzeń ogólnych“, którym nadaje prawo przedstawiania względnie wskazywania kandydatów na stanowiska sędziowskie do nominacji, tak, że Minister sprawiedliwości może tylko jednego z tych kandydatów przedstawić do mianowania Prezydentowi Rzeczypospolitej¹⁾.

Konstytucja wspomina w art. 84 o Sądzie Najwyższym dla spraw cywilnych i karnych. W przedmiocie ustroju tego Sądu obowiązuje dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Nr. 15, poz. 199).

§ 3. Zasada nominacji i zasada wybieralności. Pierwszą uważać należy za regułę, drugą jako wyjątek od niej. W toku obrad nad ustępem 1-szym art. 76 Konstytucji próbowano przeprowadzić jako zasadę wybieralność sędziów I instancji, próba ta jednak upadła. Przeciwno sędziom „wybieranym przez ludność“ podnosi już oddawna nauka ciężkie, a uzasadnione zarzuty zarówno co do ich wykształcenia, jak niezawisłości. Stanowisko sędziego musi odpowiadać „warunkom przez prawo wymaganym“ (art. 76 ustęp 2), gdyż sądzenie wymaga dziś dużej znajomości prawa i oddania się zawodowi sędziowskiemu wyłącznie, zdala od wszelkich wyborów, kandydowania i t. p. Udział „czynnika ludowego“ w sądownictwie cywilnem usprawiedliwić da się tylko w sprawach handlowych, w których zasiada fachowy „sędzia handlowy“ obok dwóch sędziów zawodowych.

Art. 76 Konstytucji postanawia aż dwa wyjątki od zasady nominacji: 1) „o ile ustawa nie zawiera innego postanowienia“ i 2) jak już wiemy, co do wybieralności sędziów pokoju z reguły przez ludność. Pierwszy z tych wyjątków mógłby być tak tłumaczony, że ustawa konstytucyjna ma na celu pozostawić otworem możliwość nominacji niektórych sędziów przez Ministra Sprawiedliwości²⁾; z materiałów jednak wynika, że chodziło tu znowu o — wyjątkową coprawda — obieralność sędziów niższych instancyj (Sprawozd. stenogr. z 179 posiedzenia Sejmu

¹⁾ O zasadzie „nominacji“ patrz niżej § 3.

²⁾ który n. p. w myśl przepisów obowiązujących w b. zaborze rosyjskim mianuje sędziów śledczych i sędziów pokoju (art. 33 dekretu Rady regenc. z r. 1918 Dz. Praw Nr. 1, poz. 1).

Ustawodawczego z 28/10 1920 r., str. 37). Przeciwno temu przytoczono jeszcze w toku obrad sejmowych następujące argumenty: a) skutkiem „wybieralności“ jest zależność sędziów od społeczeństwa, które ich po pewnym czasie wybierze — lub nie wybierze — na nowo; b) sędziowie-prawnicy przeniosą adwokaturę lub notariat nad taki urząd — sędzia obieralny nie ma zabezpieczenia dla siebie i rodziny, dlatego siły ukwalifikowane nie będą się garnąć do urzędu sędziowskiego; c) niższa instancja powinna być dla sędziego szkołą przygotowawczą do instancji wyższej i dlatego też już w I instancji powinni być sędziami ludzie, odpowiedni do zajęcia z czasem wyższych stanowisk sędziowskich.

Już z cytowanego wyżej projektu ustawy o sędziach i prokuratorach widać wyraźną tendencję do zaprowadzenia „koopacji“ sędziów przez samych siebie: wszak przedstawianie kandydatów, wiążące Ministra sprawiedliwości, nie jest niczem innym, jak niezręcznie zamaskowaną samoobieralnością. Rolę Ministra, a nawet Prezydenta Rzeczypospolitej ogranicza się tu tedy *de facto* do podpisania nominacji jednego z tych, obranych przez sędziów, kandydatów. Zaznaczyć jednak należy z naciskiem to, co już wynika z zasad, wyłuszczonych w § 1: Kwestja nominacji sędziów nie ma nic wspólnego z zasadą ich niezawisłości (o czem niżej). Sędziowie są niezawisli tylko w wymierzaniu sprawiedliwości — sprawy nominacyjne, jako czysto administracyjne, w grę tu nie wchodzi zupełnie. Wszelkie „obawy“, że kandydat, zaproponowany przez Ministra, będzie napewno kandydatem „politycznym“, podczas gdy kandydat, wybrany przez sędziów, miałby być (też napewno) kandydatem „idealnym“, są wprost zabawne. Właśnie przy takich „wyborach“ polityka rozpanoszy się w sędziowskich gronach: sędziowie będą ciągle wybierać zamiast sądzić. Ileż tu pola do intryg, do partyjności nawet, do zasklepienia się w swem kółku, do „adoracji wzajemnej“. Zaprzątanie sędziów sprawami nominacyjnymi, zrywanie tym sposobem łączności sądownictwa z Państwem, hipertrofia niezawisłości i odrębności posunięta aż do maniactwa — to przejawy, które nie mogłyby rokować wydania dobrych owoców dla należytego orzecznictwa. Już obecnie dochodzą nas coraz częstsze skargi na to, że sprawy w sądach zalegają długo.

Tymczasem rzeczony projekt rządowy, zamiast starać się zapobiec temu złu na przyszłość, popiera widocznie, przez dotyczące postanowienia, odwleknięcie wymiaru sprawiedliwości przez zajętych nominacjami sędziów-wyborców.

§ 4. Zasada niezawisłości i jej konsekwencje. Zasadę tę określono w toku obrad nad Konstytucją jako „wyeliminowanie sędziów z pod jakiegokolwiek wpływu czynników ubocznych, któreby mogły tę lub inną presję wywrzeć na ich orzeczenia.“ W wymiar sprawiedliwości nie może wkraczać zasada „subordynacji“ wobec władzy przełożonej, jak się to dzieje w innych gałęziach służby państwowej. Ani interes Państwa, ani — temniej — interes poszczególnych grup czy warstw, nie może wywierać na orzecznictwo sądowe żadnego wpływu, a sędziowie, którzy je sprawują, powinni opierać się tylko na prawie i na swem sumieniu. Orzeczenie sędziego może być zmienione tylko w toku instancji sądowych (Sprawozd. sejm. j. w. str. 42 i 32/33). Niezawisłość ta rozciąga się wedle wyraźnego brzmienia Konstytucji (art. 77) na „sprawowanie urzędu sędziowskiego“, a zatem na wszystkie funkcje, przydzielone sędziom ustawami ¹⁾; ma ją także sędzia handlowy w komplecie sądu okręgowego. Rozstrzygnięcie sędziego, które nie może być zmienione ani przez władzę ustawodawczą ani wykonawczą (art. 77 ustęp 2), musi być jednak zasadniczo ograniczone tylko do tego przypadku prawnego, w którym zostało wydane t. j. nie śmie być stosowane w przypadkach innych. *Via facti* jednak, sądy niższych instancji przystosowują swe wyroki do wydanych już poprzednio orzeczeń instancji wyższych, często dlatego, że uważają je za trafne, częściej z obawy o los swych wyroków, gdy przyjdą pod rozpoznanie tych instancji. W ten sposób pewne zasady interpretacyjne przenikają orzecznictwo sądowe, nadając mu cechę jednolitości, usuwając sprzeczności, wpływając na t. zw. pewność prawa. Ten *modus procedendi* musi być oczywiście z góry wykluczonym tam, gdzie chodzi o uzupełnienie luki przez znalezienie prawa t. j. o stworzenie przepisu nowego dla rozwiązania sytuacji nieprzewidzianej, nieobjętej przez dotychczasowe. We wszystkich przypadkach

¹⁾ p. wyżej § 1.

narzucanie interpretacji sędziemu, choćby przez sędziego wyższego, stwarza szablon, nie pozwalający na uwzględnienie „szczególnych właściwości konkretnego przypadku“ i wykracza zarazem przeciw zasadzie niezawisłości sędziowskiej.

Rozstrzygnięcie sądowe, przeciw któremu omieszkano, wyzerpano, lub brak zwyczajnych i nadzwyczajnych środków prawnych — jest niewzruszalnem, choćby było nieuzasadnione w stanie faktycznym sprawy, choćby było niesłuszne. Na tem polega zasada „materiałnej prawomocności“ rozstrzygnięcia sądowego.

Konsekwencjami zasady niezawisłości sędziowskiej, jej „gwarancjami“ zarazem, są wedle Konstytucji: nieusuwalność, niezawieszalność w urzędzie, niemożność przeniesienia na inne miejsce urzędowania i nietykalność sędziów¹⁾. Do takich gwarancyj zaliczyć nadto trzeba: omówioną już wyżej zasadę nominacji przez Państwo (wbrew zasadzie wybieralności, chodzi tu bowiem o stosunek sędziego do ludności, o jego niezawisłość od wyborców), — dalej zasadę odrębności stanowiska sędziów i ich stałego uposażenia²⁾ i wreszcie zasadę dopuszczalności badania należytego ogłoszenia ustaw i ważności rozporządzeń³⁾.

Od zasad: nieusuwalności, niezawieszalności i niemożności przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe, są trzy wyjątki: a) wola samego sędziego, b) orzeczenie sądowe w wypadkach ustawą przewidzianych i c) zmiana w organizacji sądów postanowiona w drodze ustawy (art. 78 Konstytucji). Ustawa konstytucyjna nie wspomina nic o wieku jako przyczynie usuwalności z urzędu sędziowskiego — jestto kwestja przejścia sędziego na emeryturę, która należy do osobnej ustawy (emerytalnej).

Charakterystyczną jest przyjęta przez Konstytucję zasada nietykalności sędziów. Przepis art. 79, że sędzia nie może być pociągniętym do odpowiedzialności karnej, ani pozbawionym wolności bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu — należy do rzędu tych postanowień Konstytucji, które są zależne „od wydania odpowiednich ustaw“ uzupełniających (art.

¹⁾ Art. 78 i 79 Konstytucji.

²⁾ Art. 80 Konstytucji.

³⁾ Art. 81 Konstytucji.

126 ustęp 1-szy). Słowa „bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu“ chce projekt ustawy o sędziach i prokuratorach uzupełnić w ten sposób, że chodzi tu o właściwy sąd dyscyplinarny, który może także, zgodnie z art. 79 Konstytucji, domagać się uwolnienia sędziego, schwytanego *in flagranti* (w tym jedynie przypadku wolno aresztować sędziego).

Zasadę odrębności stanowiska sędziów wyraża art. 80 Konstytucji. Wedle materiałów chodziło tu o niedopuszczenie, aby sędzia drogą forytowania, drogą otrzymania wyższej rangi, był nakłanianym do przekraczania swych obowiązków. Proponowana poprawka do tego artykułu: „Sędziowie są wyłączeni z hierarchji urzędniczej“, poprawka, która miała na celu wyłączyć sędziów z całego systemu urzędniczego, z pod wszelkiej subordynacji i z pod wpływów, jakie sędzia wyższy mógłby wywierać na niższego — nie została przyjętą ani przez Komisję konstytucyjną, ani przez Sejm. Konstytucja mówi wyraźnie o „urzędzie sędziowskim“, sędzia jest w zasadzie sędzią państwowym, spełnia swe funkcje dla Państwa i pobiera od niego uposażenie, które — o ile jest naprawdę „odpowiedniem“ — stanowi jedną z najsilniejszych gwarancyj niezawisłości. Wszelkie zaś dążenia do „odosobnienia“ sędziów, nie mogą ani usunąć racji bytu administracji sądowej, ani wykluczyć owych „wpływów“ sędziów na siebie, ani zapobiec wreszcie ambicjom jednostek, dążących do osiągnięcia prezesur sądowych, dających obok tytułu i stanowiska, jeszcze wyższe uposażenie służbowe.

Przyjęcie uznanej powszechnie zasady niezawisłości sądów nie musi być koniecznie związaniem z nadaniem im uprawnienia do badania ważności ustaw. W systemie amerykańskim, przyjmującym obok zasady „rozdziálu władzy“ także zasadę „podziálu władz“, gdzie władza sądowa ma być czynnikiem „hamującym“ — czuwać mają sądy nad tem, aby poszczególne ustawy państwowe nie sprzeciwiały się Konstytucji, odmawiając stosowania ustaw, z nią niezgodnych. W ogromnej większości państw przyjętą jest jednak zasada inna, wyrażona też w art. 81 naszej ustawy konstytucyjnej, iż „sądy nie mają prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych“, choćby tedy ustawy te były sprzeczne z Konstytucją.

W przepisie tym zawarte są jednak dwa uprawnienia sędziego: *a)* dopuszczalność badania (przezeń) należytego ogłoszenia ustaw, i *b)* dopuszczalność badania ważności rozporządzeń. Co się tyczy pierwszego z tych badań, zaznaczyć należy, że „należytego ogłoszenia” ustawy nie można pojmować czysto formalistycznie t. zn. z ograniczeniem do stwierdzenia, czy ją ogłoszono w dzienniku ustaw, zaopatrzone w konieczne podpisy itp. Sędzia ma prawo stwierdzić nadto, czy tekst ustawy odpowiada w zupełności ostatecznej uchwale ciała prawodawczego, gdyż — gdyby mu tego prawa odmówiono — przyjąłoby trzeba, iż nawet umyślne sfalszowanie tekstu ustawy wiąże sędziego. Co do drugiego badania (wyżej pod *b)*, sędzia może odmówić *in concreto* ważności rozporządzeniu, jeżeli ono wykracza przeciw ustawie lub przekracza upoważnienie ustawowe. Dotyczy to wszystkich rozporządzeń Rządu, bez względu na to, jakim je oznaczono mianem; wedle art. 3 ustęp 5 Konstytucji ma sędzia odmówić „mocy obowiązującej” rozporządzeniom, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, jeżeli nie zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

● § 5. Zasada jawności rozprawy. — Konflikty kompetencyjne. — W rozdziale Konstytucji, poświęconym sądownictwu, zajmują nas jeszcze te dwie kwestje. — Art. 82 mówi o jawności rozpraw — cywilnych i karnych — tylko przed sądem orzekającym, nie dotyczy zatem reszty postępowania sądowego jak n. p. narad sędziowskich, postępowania przygotowawczego, przesłuchań stron, świadków i znawców poza rozprawą przed sądem orzekającym, postępowania egzekucyjnego. To jedno ograniczenie jawności w pojęciu szerszem. Drugie ograniczenie — już nawet jawności rozprawy przed sądem orzekającym — zawiera art. 82 w słowach: „o ile ustawy w tym względzie nie przewidują wyjątku.” Wyjątki takie znane są ustawom procesowym, dziś obowiązującym w Polsce, znane też będą przyszłej polskiej procedurze cywilnej. Do nich należą n. p. niedopuszczenie przysłuchiwania się rozprawom przez dzieci, przez osoby bez obowiązku uzbrojone, przez świadków, którzy dopiero mają być słuchani, przez osoby wydalone z sali rozpraw z powodu niewłaściwego zachowania — dalej wykluc-

czenie jawności rozprawy ze względu na obyczajność lub porządek publiczny, z obawy zaburzenia rozprawy, z powodu omawiania faktów życia rodzinnego.

Powiedzieliśmy w § 1, że jurysdykcja cywilna jest odłamek władzy państwowej, chroniącym w pierwszej linii sferę prywatną porządku prawnego. Wynika stąd, że publiczno-prawna sfera tego porządku powinna być chronioną zasadniczo przez inne „odłamy“ władzy państwowej. Wyjątki możliwe są od obu reguł i to z trzech przyczyn. Primo: ustawodawca przydziela nieraz wyraźnie sądom (cywilnym) pewne sprawy natury publiczno-prawnej. Secundo: pewne sprawy prywatno-prawne mogą być sądom odjęte i przekazane władzom administracyjnym. Tertio: co do niektórych spraw zajść może wątpliwość, czy należą do rzędu prywatno- czy publiczno- prawnych. Wynikają stąd t. zw. konflikty kompetencyjne, które mogą być dodatnie lub ujemne, w miarę tego, czy dwie różne władze (sąd i władza administracyjna) uznają, czy zaprzeczają swą właściwość do załatwienia sprawy. Ustawa może dwojako starać się wybrnąć z tych sytuacji: albo przekazać rozstrzyganie takich konfliktów wyłącznie sądom cywilnym (przeciwko czemu przemawia to, że sądy miałyby wówczas rozstrzygać „swe własne“ spory, gdyż konflikty — dodatnie czy ujemne — zachodzą właśnie między niemi a władzami administracyjnymi), albo stworzyć w tym celu sąd osobny. Konstytucja wybrała ten drugi sposób wyjścia, stwarzając w art. 86 „Trybunał Kompetencyjny“, który ma być osobną ustawą powołany do życia.
